

921
80 czerwca 73.

centy - Cimer
 Richard - Mami
 satare do Mamy
 ; do niej Hagię
 białą prz. białą,
 niewem czy dyt.
 Much Pau-Boy
 Mammis
 wyciętych
 strzeż, wiech
 dyje ołodzi,
 poriany woy-
 sthem najlym
 obdony
 otocaj.
 droga

Długo dawno jak do Mamy nie-
 pisałam, a dziś niedziela, wspaniały
 w kociole, a ja do katom w
 domu się, a zamiast na-
 brzeństwa, do Mammis mam
 ochotę napisać. - Mamy tu u
 siebie Wanda od kilku dni, i
 jęży na dwa tygodnie. - Jej Ma-
 tha i siostra Marynia ser w Bee
 w Szwajcaryi, a ona do nas wyjechała
 zrobotowała. Mito jest i przy wasy-
 stwie swoich ale, co zna sła-
 chetnego i wzniosłego w sobie co
 bawo ją od pospolu, w
 sposób przyjemny.

W koto nas nie milego, władysław
 G: chciałby żonę zawieźć do Galicji

ale jej się od korniecia, a raczej
od odstawienia, porobiły ogromne
guzzoty na karku, chca żeby do
wód jechała. Władysław by chciał
do Swonicy ją zawieść. Nicwiew
na ożem stanie. On się też czuje
nie zdrow, ciągle kaszle, może że
na zimne pojedzie do potudnie.

Nicwiew prawdziwie co to sa gorzka
ludzi podzi do zemienia się koniecznie.
Jego żona miła i dobra ale w ni-
czem mu nie jest pomocą. Mógł
sobie z Gwiewem cicho żyć, teraz
ma podwójny atropak z matką
Zona i matką dzieckiem i Bóg
wie czy jej sam wyphowa, bo jakos
się nie ~~nie~~ nie zanosz na służę
życie. —

Pelina biedna też pokutuje
ciężko za swoje fantazje. Miby
to miała nabyć z miśiem, opiekę i
pomoc do wszystko tego; majątku
dzieci i prowadzenia domu. — A za

miast tego, synów musi oddać
na pensję, a żeby ich utrzymać od
przykładów jakie się w domu znaj-
dują. — Wydaje więcej niż jej starczy,
bo on skąpy, a ona dumna,
a że on, sto razy więcej bogatszy,
więcej ~~nie~~ ona, skąd jejsera niby to
zmnizona na takiej żyłi stopie
jako jego, a nie jej majątkowi
odpowiada. —

Oni się wszyscy subajac sobie szczęście,
powiększają tylko biedę i cierpienie. —

A gdzie się obróci, to ~~ty~~ ludzie po
wsy sakochawie, tylko jakos się te
miłości spotykai nie mogą. A
ludzie biedni schną, i płaczą i cierpie
i nierzajem się trapią i dręcą, aż boli
patrzeć. —

Karol Kochał paunie. Krasinskiej
ona go odmówiła. Sta ksiół Szwedzi
!!! Ale ksiół Szwedzi umiał. Wse
ona by chciała dostać Karola na po-
wóh, ale tymczasem Karol już jej niechce

to się po uszy zahaczał w jej kuzynce
Jmci Bronickiej, która go najlępiej
przyjmowała, ale oprostnęła się
i jej kuzynka jeszcze go prosić
odmówiła go, i przyjęła Saira
Zarnowskię. Karol desperuje i
wsiecha się, Pan Zarnowski uszysli-
wiony pod niebiosa, ale sam nie wie
czy przez miłość, czy dla czego innego
go przyjęto, a tymczasem innej
jakijs' biednej istocie serce za
Zarnowskim sknie. Itak na
wszystkie strony. —

Gdyby ludzie mogli uwierzyć,
że się rodzą na to aby umrzeć,
że całe życie jest bona-
niem, to już by wiedzeli i dla ko-
rających niema nigdzie ratunku
je na progu sukai in ulgi, ~~to~~
co najwiecej uszyć się da, to bonanie
trochę przyduszyć! Czy warto? Je-
dnie mają lekkie bonanie, inni
ciężkie, inni obropne o to całe życie
nami różnica. Mamnięko droga stopy Mamny